Wolne Słowo

Nr. 17. Rok I

Niedziela dnia 6. maja 1906.

PRENUMERATA:

we Lwowie: Kwartalnie z odnoszeniem 50 halerzy.

Na prowincyi: kwartalnie 80 halerzy.

wychodzi w niedzielę o 7. rano.

Numer pojedynczy 4 hal. na prowincyi 6 hal.

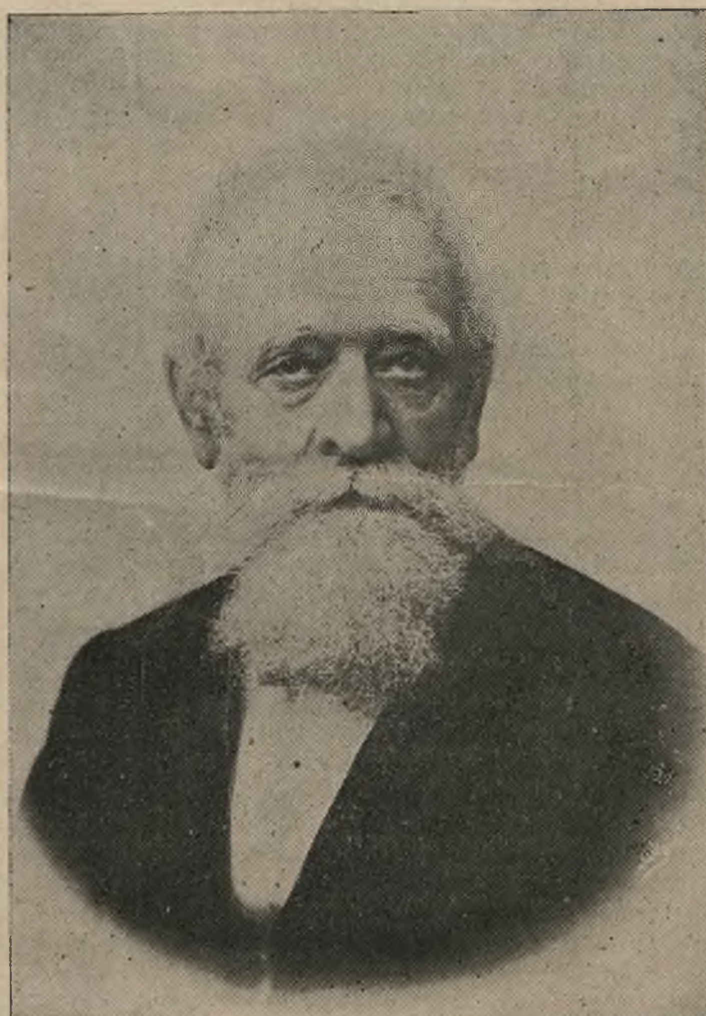
Czasopismo illustrowane, poświęcone polityce, sprawom ogólno-społecznym, literaturze i sztuce.

Redakcya i administracya Lwów, ul. Halicka 10.

Do nabycia w biurach dzienników i trafikach

Czas rozbrat wziąć z hakatą.

Popierajmy przemysł krajowy.



Dr. Franciszek Smolka.

„Ob, was du vorhast, gut ist oder übel, rechtschaffen oder lasterhaft, das mache mit deinem eigenen Herzen aus“.
(Prior zu Don Carlos II. 15)

Lwów, 5. maja.

Br. Gautsch ustąpił, a z nim poszedł i jego spólnik; minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheidt. Inaczej być nie mogło. Posunął się był za daleko, zdawało mu się, że na rozkazy narody w Austryi pójdą pod komendę socyalistów.

Prezydentem minstrów, który zarazem objął kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrzuych został książę Konrad Hohenlohe z Schillingfürst, namiestnik Tryestu i Pobrzeża, dawny prezydent rządu krajowego na Bukowinie, człowiek młody, zaledwie 43 lata liczący.

Od czasu powołania ks. Hohenlohego na to l. stanowisko w państwie, dzienniki różnych narodowości i różnych odcieni politycznych zadają sobie pytanie: jaką będzie polityka ks. Hohenlohego? jakie stanowisko zajmie w obec projektu reformy wyborczej br. Gautscha? czy zignoruje całkowicie element zachowawczy w Austryi i stanie na skrajnym gruncie socyalizmu i domagogii?

Odpowiedź wypada w różnych dziennikach różnie. Bardzo wiele dzienników, wyprowadzając wnioski z dotychczasowej jego działalności jako starosty w Cieplicach (1894), jako szefa rządu krajowego na Bukowinie, jako namiestnika w Tryeście, dochodzi do twierdzenia, że jako przyjaeiel robotników (Cieplice), jako przyjaciel Rusinów (Czerniowce) będzie się starał z całą konsekwencyą przeprowadzić dzieło Gautscha; inne są zdania, że lekcya dana br. Gautschowi, posłuży mu za naukę, że nie wolno lekceważyć sobie żywotnych spraw różnych narodowości i zapomocą jakiegoś sztucznego, a nierównego prawa wyborczego (mylnie równem nazwanego) stwarzać stan, zagrażający tradycyi narodów.

Naszem zdaniem przeszłości ks. Hohenlohego w rachubę brać nie można. Polityka starosty, kierowanie departamentem przemysłowem, $1^1/_2$ roczne sprawowanie rządów na Bukowinie i znowu $1^1/_2$ roczne sprawowanie rządów w Tryeście to rzecz całkiem inna a i inna rzecz polityka prezydenta ministrów. Ks. Hohenlohe jest i był od początku swej karyery aż do obecnej chwili niczem innem, jak tylko urzędnikiem. Jako urzędnik został prezydentem ministrów. wola Korony będzie decydowała. Wszak i br. Gautsch tylko to zrobił, co mu kazano — w Austryi są ministrowie, aby pokutowali nie za własne winy. Może ks. Hohenlohe będzie owym szczęśliwcem. któremu uda się wszystkie żądania pogodzić. W ocenie przyszłej jego działalności należy zachować rezerwę, a ks. Hohenlohe możeby przypomniał sobie zdanie przeora: *Ob, was du vorhast, gut ist oder übel, rechtschaffen oder lasterhaft, das mache mit deinem eigenen Herzen aus.*

Z chwili.

Lwów, 5. maja.

Austrya.

Stopiętnastą rocznicę Konstytucyi polskiej, przypadającą na dzień 3. maja obchodzono w b. r niezwykle uroczyście tak w stolicy kraju, jak i w prastarej stolicy Piastów, oraz we wszystkich miastach i miasteczkach, gdzie myśl wiekopomnej rocznicy napawa otuchą i wzmacnia wiarę w lepszą przyszłość, gdzie ona się stała tym węgielnym kamieniem, na którym opiera się dzisiejsza, przemocą wrogów nieugięta i niezłomna wielkość naszego narodu.

Dzisiaj rozpoczęły się konferencye nowego prezesa gabinetu ze stronnictwami. Ks. Hohenlohe ma konferować z posłami wszystkich frakcyi, wyjąwszy wszechniemców i socyalistów. — Termin ponownego zebrania się Rady państwa nie jest jeszcze pewnym. Być

Zbawca ludów.

„Gdybym był panującym, jakże szybko usunąłbym wszelką nędzę społeczną wśród moich poddanych! Ponieważ jednak nim nie jestem chciałbym być przynajmniej przyjacielem panującego, abym mógł urzeczywistnić te plany, które mają szczęście świata na oku. To byłby cel piękny i wzniosły“.

Taki monolog wygłosił Alfred w parku książęcym, który na poprzednie pisemne podanie do marszałka dworu w łasce zwiedzić mu pozwolono.

W tem nagle dostrzegł jakiegoś jegomościa, który przechadzał się wolnym krokiem po piaskiem wysypanej ścieżce.

Po majestatycznym ruchu, z jakim jegomość zdjął kapelusz i następnie średnim palcem podrapał się w głowę, Alfred natychmiast poznał panującego.

Ukłonił się tedy dziesięć razy i to każdym razem coraz niżej. Podobało się to panującemu Panu, gdyż ufnością darzył tych, którzy uprawiają ten rodzaj gimnastyki brzusznej. Przystąpił zatem do Alfreda i z ową łaskawością. właściwą mu w obec lepiej ubranych poddanych, zapytał go:

— Jakżesz się Panu mój park podobał?

— Niewymownie, Najjaśniejszy Panie! Wobec tych cudów zapomina się niemal zupełnie o całej nędzy, którą się — tam po za obrębem tych murów — spotyka!

— Aha — odpowiedział panujący — Pan jak widzę, zajmujesz się także kwestyą socyalną. O niczem innem dzisiaj się nie słyszy. Mam tego już potąd.

Dostojny Pan wskazał na swój biały kołnierzyk.

— Sire! — rzekł Alfred, jakby II. Markiz Poza — rozwiąż w swem państwie kwestyę socyalną a nikt się nie ośmieli więcej o niej mówić.

Niesłychanie śmiałe słowo zostało wypowiedziane. Alfred był przygotowany w duchu, że otrzyma rok twierdzy za otwartość swoją.

Ale panujący wcale nie okazywał zdziwienia, lecz zapytał spokojnie;

— No, mój kochany, według jakiej recepty zabrałbyś się do dzieła?

Przyjacielskie odezwanie się ośmieliło Alfreda Z ust jego popłynął wartki strumień wymowy, jak potok górski po deszczu.

— Kazałbym memu parlamentowi uchwalić co rocznie kilka milionów, celem rozdania ich między najbiedniejszych; gminy skłoniłbym do podjęcia wielkich robót, które każdemu poddanemu zabezpieczą jego prawo do pracy; zmusiłbym za pomocą nowej ustawy przedsięb orców do jaknajszerszej akcyi i zarządzeń dla dobra robotników; na zbytek nałożyłbym podatek w interesie nie posiadających; odpę.....

Tu panujący przerwał mowcy. Dla Alfreda było to wielce pożądanem,

---

może, że gdy konferencye się przeciągną, Izba poselska rozpocznie na nowo swe prace dopiero około 15 bm. Delegacye mają się zebrać z wszelką pewnością 5 czerwca.

Węgry.

Wybory do Sejmu węgierskiego dały do dnia dzisiejszego następujący rezultat: na 398 posłów wybranych, wybrano 237 Koszutowców, 70 konstytucyjnych, 30 ludowców, 1 z partyi Banffy'ego, 1 nar. socyalistę, 6 Sasów, 4 Serbów, 14 Rumunów, 8 Słowaków, 3 demokratów i 6 dzikich. W 13 okręgach okazuje się potrzeba ściślejszego wyboru, w 5 okręgach będą musiały być przeprowadzone nowe wybory.

Z za Kordonu.

Rezultat dotychczasowych wyborów w Warszawie i w całem Królestwie jest całkiem pomyślny. Wszędzie zwyciężyli kandydaci narodowi. Odbędą się jeszcze wybory w guberni warszawskiej dnia 21 maja, w łomżyńskiej 6 maja. Termin wyborów w gubernii płockiej dotąd jest niewiadomy. W ciągu bm. odbędą się prawybory do rady państwa w Królestwie, odbędą się one w różnych terminach. Do rady państwa z wszystkich gubernii litewsko-ruskich wybrano Polaków.

Rosya,

Według wiadomości, które nadchodzą z Rosyi, dymisya hr. Wittego ma być rzeczą postanowioną. Następcą jego ma zostać Goremykin. Zachwianem ma być i stanowisko hr. Lambsdorfa. Według wieści zamieszczanych w różnych dziennikach mają także ustąpić minister spraw wewnętrznych Durnowo, min. skarbu Szypow i min. sprawiedliwości Akimow. Na ich miejsce mają wejść osobistości, protegowane przez carową matkę.

Dotychczas z ogólnej liczby 493 posłów do Dumy państwowej wybrano 324 Według stronnictw politycznych przypada: na lewicę 198 (między tymi 168 kadetów), na centrum 68, na prawicę 10, na bezpartyjnych 48.

Wśród wybranych posłów jest według narodowości (bez Królestwa Polskiego): Rosyan 275, Polaków (bez Królestwa) 23, Niemców 1. Tatarów 8, żydów 5, Litwinów 7, Łotyszów 1, Małorusinów 2, Karaimów 1, Czuwasz 1.

Według stanów jest: szlachty 53, włościan 152, prawosławnych duchownych 5, biskup katolicki 1, księży katolickich 3, mułła mahometański 1, rabinów 4, mieszczan 8, kolonista 1. kozaków 2, nieznanych zajęć 94.

„Panis bene merentium".

Wydział Tow, wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863|4 wystosował odezwę, której uwzględnienie polecamy naszym patryotycznym P. T. Czytelnikom.

„Nie do nas, ale do historyi należy ocenić ważne wypadki powstania polskiego 1863|4 r., godzi się jednak stwierdzić manifestujące się żywo objawy ogólnego uznania, na jakie zasłużyli uczestnicy powstania, którzy ponad siły spełnili swój obowiązek wobec Ojczyzny. Oddając cześć zasłudze, nie wolno zapomnieć o pozostałych przy życiu uczestnikach powstania, unieszczęśliwionych, bezdomnych, niezdolnych do pracy, którzy zasłużyli sobie na *»panis bene merentium«*. Dla nich zawiązane Towarzystwo wzajemnej pomocy apelować musi do społeczeństwa polskiego o pomoc. Pomoc tę, która jest nagląca, wskazuje nowy statut, jednomyślnie przyjęty dnia 21. stycznia br. na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, a zatwierdzony przez namiestnictwo dnia 12. b.m. L. 22.708. Mianowicie statut postanawia: udzielić pomocy moralnej i materyalnej potrzebującym uczestnikom powstania polskiego 1863|4, ułatwić im leczenie w razie choroby i zajmować się na wypadek śmierci ich pogrzebem, nadto udzielać pomocy po.

---

gdyż chciał on właśnie doradzać panującemu, aby dwór swój odpędził i koszta utrzymania przeznaczył na lepsze cele; aby drogie polowania zniósł i wyrzekł się pewnej baletnicy, której utrzymanie rok rocznie pochłaniało krocie. Gdyby Alfred to był powiedział, panujący odwróciłby się od niego i byłby odszedł pełen indygnacyi. Teraz atoli dobrotliwy władca przemówił w te słowa;

— Dobrze, bardzo dobrze. Od dziś dnia jesteś pan moim przyjacielem i faworytem. Pańskie nazwisko i pański adres możesz mi pan przy sposobności napisać na karteczce. Widzisz pan, ów stary jegomość, który tam idzie, to mój minister. Przychodzi, aby mi zdać raporty. Rozkaż jemu, co za słuszne uważasz. Oto mój sygnet na znak, iż panu nadaję wszelką władzę.

Pożegnawszy go po wojskowemu, panujący oddalił się. Alfred z podniesioną głową wyszedł naprzeciw starego ministra i pokazał mu pierścień książęcy. Minister, zgodnie z przepisem etykiety, ukląkł na jedno kolano i ucałował sygnet trzykrotnie.

— Ten znak.... — Alfred zaczął tłumaczyć.

— Wiem, wiem — rzekł minister w postawie schylonej — oczekuję pańskich rozkazów.

Alfred zastanowił się. Czyż miałby już dzisiaj zacząć rozwiązywać kwestyę socyalną? Albo czyby nie można było poczekać z tem do jutra? Żeby tak naprzód zakosztować trochę życia dworskiego.

— Rozkazy moje? — odparł. Dobrze, otrzymasz je stara mumio. Chciałbym zostać rzeczywistym tajnym radcą i mieć wszystkie pańskie ordery; tatusia mego możesz pan zrobić wielkim koronnym archiwaryuszem, brata mego zaś mianować jegermajstrem nadwornym, bo on rad chodzi na polowanie; wujowi memu Antoniemu, który lubi się trochę puszczać, mógłbyś pan dać posadę jakiego dyrektora banku, a mój kuzyn Józef, ten bałwan byłby w siódmem niebie, gdyby otrzymał bodaj najskromniejszy tytuł szlachecki. Co się tyczy członków żeńskich mej rodziny...

Przepraszam bardzo pana Excellencyę, chciałem powiedzieć, ale pamięć moja jest już dzisiaj osłabiona. Radbym naprzód zawiadomić Jego Wysokość o tych życzeniach. Racz Excellencyo, oczekiwać mnie tutaj w łasce.

Poszedł. Po kwandransie powrócił z pismem odręcznem księcia do Alfreda. Pismo to brzmiało:

— Mój Kochany! Takich zbawców ludu jak pan, mam pełno w kraju. Ale co oni potrafią i ja sam umiem. Oddaj pan okazicielowi mój sygnet i zechciej przypatrywać się nadal parkowi memu z zewnątrz. Tam także nieźle się przedstawia.

. . . .

Od czasu do czasu Jego Wysokość miała wcale niezłe koncepty.

---

trzebującym wdowom po uczestnikach powstania polskiego 1863|4. Pomocy tej, w myśl statutu, spodziewać się należy w zasiłkach reprezentacyi krajowej, powiatowych i miejskich, oraz instytucyj finansowych i innych. Przewidywaną jest następnie pomoc z wpisowego i z wkładek członków, w szczególności: dożywotnich z jednorazową wkładką przynajmniej 200 K.; — wspierających z jednorazowem wpisowem przynajmniej 4 kor, i wkładką roczną przynajmniej 12 kor. — czynnych z jednorazowem wpisowem 2 kor. — i wkładką roczną przynajmniej 6 koron. — Nadto uwzględnia się pomoc, uzyskaną ze zbiorowej ofiarności publicznej. Nowowybrany wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863|4 wobec towarzyszy broni, zostających w niedoli, pragnie wywiązać się ze swego zadania w całej pełni za współdziałaniem miejscowych i zamiejscowych delegatów Towarzystwa przy pomocy ogółu polskiego. Tenże wydział przy zawiadywaniu sprawami Towarzystwa z całą ochotą poddaje się nadzorowi przedewszystkiem wybranej komisyi kontrolującej. Wydział spodziewa się poparcia prasy polskiej, z którą porozumiewać sie będzie za pomocą częstych komunikatów. Ufni jesteśmy, że powyższe wezwanie odniesie pożądany skutek, że społeczeństwo polskie pospieszy z pomocą po trzebującym uczestnikom powstania 1863|4, wedle możności a szczodrze.

Zieloną czy Kochanowskiego?

W Numerze 16 „Wolnego Słowa“ poruszyliśmy w artykule p. t. Cui bono? kwestyę połączenia ulicy Zielonej koleją elektryczną z centrum miasta. Artykuł nasz był pobudką, że dn. 3. b. m. zebrali się właściciele realności i mieszkańcy ul. Zielonej oraz przyległych ulic na naradę w małej sali „Gwiazdy“ aby obmyśleć sposób działania, by jedna z najbardziej ożywionych części miasta naszego nie została pokrzywdzoną przy zaprowadzeniu arteryj komunikacyjnych.

Zgromadzenie cechowała powaga, z przemówień nie przebijała prywata, znać, było że zebrali się obywatele grodu, którym rzeczywiście zależy w pierwszym rzędzie na dobru gminy i rentowności inwestycyi.

Zebranych powitał najstarszy wiekiem p. *Demeter*, senior i polecił na przewodniczącego starszego radcę p. *Chaszczyńskiego*, którego zgromadzeni jednomyślnie wybrali przez aklamacyę. Gospodarzami wybrano p. *Riwczesa i Józefa Schirmera*, na sekretarza powołano p. *Jana Demetrą*.

Starszy radca p. *Chaszczyński*, objąwszy prezydyum, wyłuszczył zgromadzonym cel zebrania. Następnie w rzeczowem przemówieniu wykazał, że od kilku lat mieszkańcy ul. Zielonej starali się, by uzyskać połączenie tramwajowe. Sprawa była na najlepszej drodze, miarodajne czynniki uznawały, że żądania są słuszne, były wszelkie dane, że sprawa weźmie obrót korzystny i dla miasta i mieszkańców tej części.

Ubiegłego roku dzienniki poruszyły, że sprawa wzięła obrót niekorzystny. Kilku obywateli zebrało się więc, wypracowano obszerny memoryał, w którym wykazano, co boli, co piecze i wystosowano najuprzejmiejszą prośbę do Rady m., by odwróciła grożące niebezpieczeństwo.

Memoryał podpisało bardzo wielu właścicieli realności, deputacya wręczyła go prez. Michalskiemu, który przyobiecał sprawę poprzeć, lecz oświadczył zarazem, że rzecz cała nie jest jeszcze aktualną i że rozpatrzenie jej odkłada na później.

Cóż się jednak dzieje? Oto tymi dniami czytaliśmy w dziennikach, że p. dyr. Tomicki dał pierwszeństwo linii, którąby szła ulicą Kochanowskiego. Wprawdzie na pocieszenie mowca może oświadczyć, że w Magistracie miała zapaść uchwała oświadczająca się za tranwajem na Zielonem, miała niemniej zapaść uchwała polecająca dyrekcyi tranwaju wypracowanie projektu, którąby uwzględniał ul. Zieloną, ale znając prądy w Radzie, działać trzeba, aby nie zaszła jakaś niespodzianka, którąby znowu zachody właścicieli i mieszkańców w niwecz obróciła. Dzisiaj rzeczą zebranych głos zabrać i rozważyć, co robić wypada.

W dyskusyi pan *Demeter, senior* doradzał wyboru komitetu z 20 właścicieli, którzyby wzięli na się obowiązek zetknięcia się z radnymi i wytłumaczenia im stanu rzeczy i dopilnowania tego, by nie skrzywdzono tej części miasta tak zaniedbanej, a mogącej się tak pięknie rozwinąć. — P. *Lachs*, doradzał, by do komitetu wybrano nietylko samych właścicieli realności, ale i mieszkańców.

Przewodniczący aczkolwiek w zazadzie przedmowcy nie kontrolował był za wyborem komitetu ściślejszego, któryby wziął na siebie zadanie poinformowania radnych, którzy widocznie nie są odpowiednio poinformowani, bo w zasadzie zaakcepto wali projekt dyr. Tomickiego.

P. Schirmer w dłuższem przemówieniu podnosił pokrzywdzenie dzielnicy od lat, żałował, że niema wśród obecnych pp. radnych i przedłożył do uchwały rezolucyę, która ma być wręczoną prezydyum miasta.

P. Stenzel, w imieniu wł. realności i mieszkańców, wykazał, że słuszność i sprawiedliwość wymagają tego. aby tramwaj szedł ul. Zieloną. Wyraziwszy podziękę przewodniczącemu i p. Demetrowi seniorowi za to, co już zdziałali, ubolewał nad tem, że w komisyi elektrycznej zasiadają radni, którzy nie są przychylni słusznej sprawie lecz grają w tem rolę nie *względy sprawiedliwości* ale . . . Jak fama głosi w I. rzędzie ma być interesowana bogata firma browaru — Nam maluczkim — powiada, trudno konkurować, tem bardziej wypada podnieść, że nie należy zaprzepaszczać spraw żywotnych mieszkańców tej części miasta. Instytucya taka finansowa, choćby nie sfinansowała tak dobrze Pohulanki, to i tak to mizerne piwo lwowskie da ładną dywidendę. Jest opłakania godnem, że dawny trakt podolski, gdzie stały pamiątkowe budowle, teraz ma liche lepianki. Lecz nietylko mieszkańcy tej części miasta mają w tem interes by przez Zieloną szedł tranwaj, ma go i gmina. Wszak wodociągi, a dowóz węgla, a cegielnie — a robotnicy, którzy w takiej liczbie tu mieszkają! W dalszej części przemówienia był za uproszeniem dotychczasowego komitetu, by dalej zechciał zajmować się tak energicznie tą sprawą żywotną, by można się ostatecznie czegoś doczekać. Następnie wyraził nadzieję, że *prezydent Michalski, jako mieszczanin z krwi i kości przechyli szalę decyzyi na korzyść Zielonej i nie pozwoli skrzywdzić mieszczan.* Wnosi wyrażenie wdzięczności prezydentowi za dotychczasową obietnicę i komitetowi za pracę dotychczasową.

(Brawa i oklaski).

P. Demeter senior nie bez żalu wyraził zdziwienie, jak można omijać

sprawę, która dotyczy komunikacyi z traktem idącym przez Bóbrkę i całe Podole. Tylko Zielone tak po macoszemu się traktuje, bo przecież Grodeckie, Żółkiewskie i Łyczakowskie ma połączenie. Na razie nie pora jeszcze, by publicznie omawiać sprężyny prywaty, ale przyjdzie czas, gdzie będzie trzeba to sobie powiedzieć głośno. Dalej podnosił małą frekwencyę na linii Stryjskiej i wykazał, jak frekwencya wzrośnie w tej części.

Jest to przecież rzecz jasna, że frekwencya musi olbrzymio wzróść, bo ogromna ilość płodów polnych i produktów mlecznych idzie przez Zielone do miasta. Wszak nikt w debry nie pójdzie po artykuły żywności. Idziemy pokornie i prosimy i prosić będziemy, choć mamy prawo żądać i domagać się. Jesteśmy pewni, że idąc sprawiedliwą drogą — jeśli oczywiście sprawiedliwość niema ócz zawiązanych to wygramy, bo wygrać musimy.

P. Schirmer jest zdania, by nie łączyć sprawy Pohulanki z Zielonem. Tramwaj może sobie iść i na Pohulankę, byle nie krzywdzono ul. Zielonej. Chodzi o to, by uchwała Magistratu przeszła w Radzie. Nie chce przypuszczać, by przeciwnicy w komisyi elektrycznej chcieli działać na szkodę gminy; zostali obdarzeni mandatem przez wyborców, by działali na korzyść gminy, a obowiązkiem każdego radnego jest: stać na straży interesów gminy. Jest za wyborem komisyi i uchwaleniem rezolucyi i za zakomunikowaniem rezolucyi p. prezydentowi i Radzie miejskiej. Komisya elektryczna będzie musiała się liczyć z głosem wł. realności i mieszkańców. Gdy był członkiem Rady, robił starania o tramwaj — wtedy p. dyr. Tomicki był za tem, dzisiaj nie wie, co się stało, być może, że go mylnie poinformowano, być może, że mu podano niepewne daty, skoro zmienił zdanie.

Po przemówieniu p. Stenzla, który wspomniał o dokumencie koncesyjnym na budowę kolei Lwów-Winniki-Podhajce, dalej o potrzebie połączenia przystanku, który tu stanie a zamieni się w formalną stacyę, nadto po wykazaniu, jak zdolną jest rozbudować się w obu kierunkach ul. Zielona, że magistrat proponuje aż siedm ulic poprzecznych i jednę równoległą do Zielonej, jako przedłużenie ul. św. Jacka, uchwalono *en bloc* rezolucyę p. Schirmera, oraz powzięto uchwałę, by uprosić tę samą komisyę do dalszego zajmowania się sprawą.

Rezulucya opiewa: „Zgromadzeni właściciele realności i mieszkańcy ul. Zielonej jakoteż ubocznych ulic, uznając konieczną potrzebę połączenia tramwajowego przez ulicę Zieloną z najbardziej uczęszczanym traktem tak w interesie mieszkańców, jakoteż rozwoju tej dzielnicy, poleca prezydyum zgromadzenia, aby odnośnie do wniesionego do Rady miejskiej memoryału wykazało krzywdę, jaka się dzieje przez pominięcie ulicy Zielonej w projekcie przez dyrektora tranwaju elektrycznego opracowanym i przedstawionym Radzie miejskiej.“

Po dwugodzinnych naradach rozeszli się zebrani.

Przyjaciel polskich przemysłowców.

Polscy przemysłowcy, dostawcy dla lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych zyskali niezwykłej miary przyjaciela w osobie pewnego urzędnika.

W szczegółowych warunkach, dotyczących dostaw, znachodzi się ustęp, iż przedsiębiorcy zamówione dostawy mają uskuteczniać do dni 14. Żądanie to jest samo przez się dziwne, bo są roboty niektóre, których i za pół roku nie można wykonać

Według dotychczasowej praktyki, dyrekcya kazała sobie dostarczyć roboty w tym terminie, w jakim dotyczące artykuły były jej potrzebne, w razie zaś naglącej potrzeby, z dyrekcyi kolejowej wysyłano urgens do przedsiębiorców

Obenie praktyka zmieniona. Dyrekcya bez uprzedniego upomnienia, nie dawszy dodatkowego terminu, korzysta w całej surowości z odnośnego §. ogólnych postanowień i karze polskich przemysłowców bezlitośnie

Ostatnimi czasy zaszły wypadki, wprost o pomstę wołające. Dyrekcya wymierzyła bowiem dostawcom za niedotrzymanie 14 dniowego terminu kary tak dotkliwe i w takim stosunku, że kara przewyższa trzykrotnie wartość dostarczonego przedmiotu. Niektórym dostawcom Dyrekcya dopłacić kazała po kilkanaście tysięcy koron do wartości dotychczasowego towaru, pomimo, że towar Dyrekcya przyjęła, pomimo, że Dyrekcya go używa, pomimo, że Dyrekcya żadnej szkody wskutek opóźnienia w dostawie nie doznała.

Nie możemy przypuszczać, aby to się było stało za wiedzą i wolą dyrektora r. dw. p. Rybickiego. Nie wątpimy też r. dw. p. Rybicki złemu zaradzi. Sprawą tą powinno się zająć Koło polskie w ogóle, a w szczególności polecamy ją posłom: prof. dr. Głąbińskiemu, dr. Małachowskiemu i br. Battaglii.

W następnym numerze omówimy ją obszerniej i przytoczymy szczegółowe daty. Kończymy tę krótką wzmiankę uwagę, że dopóki referentem tych spraw był urzędnik nie Polak nie działy się takie rzeczy — niestety trzeba było Polaka, aby tak przysłużył się swoim rodakom.

Język polski.

na nauce robót w szkole ż. na Sląsku austr.

Wybiła godzina 4. po południu, skończyła się lekcya historyi w języku niemieckim. Chłopcy idą do domu, dziewczęta zostają w klasie. Nauczyciel wyszedł i między dziewczętami wczęła się rozmowa. Wchodzi nauczycielka ręcznych robót.

Cicho! cicho być! siednijcie se! Tóż dzisio bedymy sztrykować w 1. abtajlunku. Drugi abtajlong bedzie heklować i stikować. Nejprzód pokożę wszyckim w pierwszym abtajlongu. Macie wszycy stryknadle? (Jedna dziewczyna mówi, że nie ma drutów do dziania.) Kany ty mosz swoje striknadle? Jo cie bedę zawrzyć! Pakój do domu po nich! Anna! pokoż mi to strykowani! To nima ganc gut! Ty cybio jeszcze patnoście auguw. Musisz jich verbindować a potem austriken (3 dziewczyny w 2. oddziele są niespokojne.) Co wy tam szwecujecie? Jo obie trzy anzaijguję Oberlererowi.

(Druga dziewczyna slę głosi:) Co se meldujesz? (Jo już jest fertik.) To bedziesz teroz heklować! Mosz biołe nici? A ta heknadla już je zło, musisz se nowy kupować. No dziełuchy tuwlujcie se, bo jo teraz musim iść do II. abtajlungu! Tož te, kiere stikują siedają se na przodek a ty wszyscy drugi, co robią szyć, siedną se na zadek. Wszyscy położą stikgarn na ławki, Helene! ty to mosz zasznurowane! Tu jegłu jest za— łona mo wielki łucho. Marie ty, se nejprzud wyzaichnuj te rozetle, a potem dziepro stykuj! Cicho szyć! wy na zadku!

Ewa ta jaka, kierą szyjesz je źle angeschnitten! (Słychać szczekanie psa — pewnie mu ta mowa po nerwach jeździ.) Marta zawrzij ten okna, bo ten hund przeszkodzo! Anna pokosz mi te Tiszdeke! Tu po tela to je gut, ale łostatek to je zły, to musisz austrennen! (I dzwon na wieży już tej mowy, według gramatyki, wydanej przez P. T. nauczycielki ręcznych ro-

bót, kwalifikowanych przez cieszyńską komisyę dla szkół niemieckich, ścierpieć nie może i uderza godzinę 5.

Ze świata.

Zyski domu gry w Monte Carlo. Z końcem zeszłego miesiąca odbylo się zgromadzenie Towarzystwa, utrzymującego dom gry w Monte Carlo. Ze sprawozdania wynika, że zysk ogółem wynosi 37,702.000 franków, więc o przeszło 3 i pół miliona fr. więcej, niż w r. ubiegłym Po pokryciu wszystkich kosztów pozostał czysty zysk 19,819.810 fr., z którego wypłacono dywidendę 325 fr. od akcyi. Wskutek coraz większego napływu gości, obecny lokal jest już za mały, postanowiono zatem w najbliższym sezonie przemienić salon dla palących i pokoje restauracyjne na sale gry. Charakterystycznym szczegółem jest to, że teatr w Monte Carlo przyniósł deficyt 2 milionów fr.

Ślady chrześcjiaństwa w Pompei. Profesor Socliano, kierujący obecnie wykopaliskami w Pompei, uczynił bardzo ciekawe odkrycie, a mianowicie wpadł na ślady, że w starem mieście rzymskiem, zalanem przez Wezuwiusza w r. 79 naszej ery, znajdowali się chrześcijanie. Poprzednio już znaleziono dowody niezbite, a już judaizm miał tam swoich wyznawców; odgrzebano szczątki synagogi z napisami hebrejskimi i obrazami, przedstawiającymi wyrok Salomona, koniec Sodomy i Gomory. W r. 1853 na murze terminów odnaleziono napis „Christianos“. Archeolog Rossi tłómaczył wówczas, że oznaczało to urągowisko z wyznawców nowej wiary. Później odgrzebano szczątki domu z mozaikową kotwicą na progu, a jak wiadomo, w pierwszych wiekach chrześciaństwa i prześladowań, wyznawcy Chrystusa ukrywali symbol Krzyża pod formą kotwicy. Otóż obecnie wydobyto 2 lampy z terrakoty, na których wyciśnięty jest krzyż. Takie lampy używane były w katakumbach. Profesor Socliano wyprowadza stąd wniosek, że i w Pompei byli chrześcianie i że kryli się ze swoimi obrzadkami.

Zrehabilitowanie oficera. Z Wiednia donoszą: W lecie r. z. znajdował się w swoich dobrach w Galicyi wschodniej porucznik ułanów Józef K., gdzie spędzał urlop. Otrzymał tam wezwanie od sądu wiedeńskiego. Wezwano go na świadka. Chcąc przybyć na termin do sądu, przerwał swój urlop na 2 dni przed jego upływem i wyjechał do Wiednia. Adwokat już pouczył go, że jakkolwiek za dwa dni musiałby był bez tego wezwania wyjechać do Wiednia, to przecież policzyć sobie może w sądzie koszta podróży tam i napowrót, gdyż specyalnie w tym celu wyjechał do Wiednia. I w rzeczywistości sąd przyznał mu likwidowane koszta — zawiadomił jednak o tem sąd wojskowy, który za „wyłudzenie tych kosztów“, skazał oficera na miesiąc więzienia. Odebrano mu jego charakter i stopień. Po odsiedzeniu kary więzienia, adwokat dr. Elbogen wniósł zażalenie nieważności do najwyższego sądu wojskowego, który uwolnił oficera i przywrócił mu dawne stanowisko. Najwyższy trybunał uznał, że oficer działał w dobrej wierze i że skoro na dwa dni przed upływem urlopu do Wiednia pojechać musiał, mógł żądać zwrotu kosztów.

Przyjmowanie żydów do prywatnych zakładów naukowych. Na skutek starań, robionych przez generał-gubernatora, w celu dopuszczenia do szkół specyalnych i ogólnie kształcących żydów, nieposiadających prawa zamieszkiwania w Kijowie, ministeryum spraw wewnętrznych po porozumieniu się uprzedniem z ministeryum oświaty zgodziło się na przyjmowanie żydów do szkół wymienionych.

Z kraju.

Biała. *Wybór do Sejmu galicyjskiego.* Jak wiadomo, wybór posła do Sejmu w miejsce ustępującego dra Łazarskiego odbędzie się 7. czerwca, Dotychczas w grę wchodzą dwaj kandydaci: dr. Binder, poseł do parlamentu z Nowego Sącza i bar. Battaglia, poseł do parlamentu z Tarnowa i Bochni. Dla omówienia tych i innych kandydatur zwołuje związek obywateli tutejszych zgromadzenie wyborcze w miesiącu maju.

Nowy Sącz 2 maja. *Święto socyalistów.* Wobec dymisyi bar. Gautscha, nie obchodzili tu wczoraj 1 maja socyaliści, jak w innych latach; gwałcili swe święto pracą, jak w każdy inny powszedni dzień, gdyż w warsztatach kolejowych pracowali wszyscy przez cały dzień. Widocznie dymisyą br. Gautscha są socyaliści przygnębieni, powątpiewając, czy projekt br. Gautscha stanie się ustawą. Wieczór wczoraj o godz. 7 przeciągnął pochód socyalistów ulicami i rynkiem z lampionami i tablicami, na których widniały napisy „żądamy reformy wyborczej w znanej formułce“. Mimo, że u nas zwykle urząd telegraficzny jest otwarty do godz. 9 wieczór, z 30. kwietnia na 1. maja i z tego dnia na dziś, był otwarty przez całe te nocy i to na podstawie polecenia ministerstwa (wink von oben), widocznie z obawy przed rozruchami ze strony socyalistów.

Biecz w maju, (*Rozruchy antysemickie*). Nasze maleńkie miasteczko, mimo, że w niem życie wre, mało daje o sobie znać. Cicho też u nas, stosunków z okolicznemi miastami mało, nie dziw więc, że nie rozeszły się wieści o „rozruchach antysemickich“, które zdarzyły się w drugie święto wielkanocne. Przestraszeni żydzi w tym dniu wysyłali depesze z prośbą o ochronę wojskową, a obecnie jest wyznaczona rozprawa przeciw uczestnikom rozruchów. U nas, jak zresztą prawie wszędzie, na pamiątkę postawionych przez żydów straży przy grobie Chrystusa w wielkim tygodniu wartę tę odbywa straż ogniowa. Otóż, gdy straż ta już po Zmartwychwstaniu czynności swoje ukończyła — proboszcz nasz, poseł ks. Pastor ofiarował im w nagrodę beczkę piwa. Nieszczęście chciało, że w wyobraźni podpitych strażaków, wśród których wyrobiło się przekonanie, że to żydzi parę lat temu Biecz podpalili — uroiło się, iż z pewnego żydowskiego handlu wydobywają się płomienie. Przeszukali więc całą grupę domów raz, drugi, trzeci, nic jednak nie znaleźli podejrzanego. Wreszcie, gdy czwarty raz chcieli ponowić swe poszukiwania, zniecierpliwieni żydzi na to nie pozwolili. Pijani strażacy oburzeni „stawianiem przeszkód w urzędowaniu“. poczęli nalegać, gdy to nie pomogło, chwycili za toporki i z okrzykiem: „Bić żydów“, — „chcą nas podpalić“, rzucili się na niespodziewających się napadu kupców. Stukot zasuwanych stor, trzask zamykanych drzwi i okiennic, mieszał się z okrzykami atakujących. Strażacy dobywali się do sklepów i wyważali okna. Epilog tych rozruchów rozegra się przed kratkami sądowemi.

Kronika.

Lwów, 5. maja.

Nasz klisz. Wczasach obecnych, w czasach zupełnego zamętu pojęć u najróżnorodniejszych warstw społeczeństwa polskiego, co do stanowiska, jakie nasza delegacya ma w Wiedniu zająć w kwestyi projektu reformy wyborczej i w obec nowego premiera

ministrów, uważaliśmy za stosowne zamieścić podobiznę ś. p dr. Franciszka Smolki, przypomnieć męża gwiazdę pierwszej wielkości na firmamencie polityków polskich. *Sapienti sat!*

250 rocznica ślubów Jana Kazimierza w archikatedrze lwowskiej, przypadająca w niedzielę 6. maja, obchodzoną będzie uroczyście. Przepołudniem o 10 odbędzie się w katedrze solenne nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, kazanie wygłosi ks. arcybiskup Theodorowicz. Rano, w południe i wieczór odegrane zostaną hejnały z wieży ratuszowej.

Robotnicy polscy a świątkowanie 1 maja. Dnia 1. b. m. odbyło się w sali Związku naukowo-literackiego (ul. Teatralna) zebranie robotnicze, na którem po przedyskutowaniu święta 1. i 3. maja uchwalono następującą rezolucyę:

„Polscy robotnicy, zebrani w dniu 1. maja, postanawiają, że w imię narodowych i demokratycznych zasad Konstytucyi 3 Maja, dążyć będą do równości i łączności wszystkich warstw społecznych w narodzie i wymagać jej od wszystkich Polaków, aby zdobyć Wolną, Niepodległą i Demokratyczną Rzeczpospolitę Polską i oświadczają, że nie uznają święta 1. maja, natomiast święcić będą corocznie 3 Maja

Uchwalono także wysłać do Warszawy następującą depeszę:

„Grupa polskich robotników, zebranych w dniu 1. maja we Lwowie, przesyła braciom robotnikom w Królestwie wyrazy uznania z powodu odniesionego zwycięstwa przy wyborach do Dumy. Prezydyum zebrania: J Wydrych M. Pająk.

† ***Ś. p. dr. Antoni Kalina.*** Nieubłagana śmierć wyrwała społeczeństwu polskiemu w nocy z czwartku na piątek jednego z jej najzacniejszych członków. Nagle na udar sercowy zmarł we Lwowie w mieszkaniu swem dr. Antoni Kalina, profesor filologii słowiańskiej na Wszechnicy lwowskiej, b. rektor tejże Wszechnicy, członek czynny Akademii Umiejętności w Krakowie, członek korespondent Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, były długoletni prezes Tow. ludoznawczego, członek honorowy i były długoletni prezes Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, jeden z założycieli krajowej Spółki wytwórczo-handlowej, Związku literacko-naukowego, Tow. wydawniczego, b. prezes „Związku rodzicielskiego“, wiceprezes Zjednoczonego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego itd.

Śp. dr. Kalina urodził się w Krępem w WKs Poznańskiem w r. 1846 zmarł licząc zaledwie lat 50. Należał on do tych silnych szczepów polskiej kultury i polskiego życia duchowego, które wychowane w twardych warunkach zaboru pruskiego, zaszczepione nawet na wycieńczonej płonce galicyjskiej, potrafiły wydać pędy zdrowe, silne i potężne.

Nie było żadnego prawie przedsięwzięcia publicznego, pożytecznego, któreby nie mogło było liczyć na poparcie śp. Zmarłego. Śp. dr. Kalina był głęboko religijny, lecz i postępowy, prawdziwy demokrata i prawdziwy patryota.

Żałoba po śp dr. Kalinie we Lwowie jest powszechna.

Pogrzeb śp. prof. dra Kaliny odbędzie się jutro o godz. 3 popołudniu z domu żałoby pod l. 23 przy ulicy św. Mikołaja.

Nowy żałobne wygłoszą: rektor dr. Gluziński. i prodziekan wydziału filozoficznego prof. dr. K. Twardowski z rampy uniwersyteckiej, nad grobem zaś przemawiać będą: im. duchow ks. arc. Theodorowicz, radca Fr. Próchnicki im. Tow. nauczycieli szkół wyższych, prof. dr. Kallenbach im Tow. ludoznawczego i sł. fil. Szyjkowski im „Czytelni akademickiej“.

Sladowski contra Löwenheck. W sprawie obrazy czci p. Sladowskiego odbyła się rozprawa apelacyjna w bieżąym tygodniu. Sąd apelacyjny, przychylając się do wywodów obrońcy dr. Dwernickiego, zamienił p. Löwenheckowi karę 14 dniowego aresztu na grzywnę, w wysokości 140 koron.

Na czasie. Nastała wiosna a z nią zaczęły pojawiać się różne owady. Jedne są szkodnikami, inne przynoszą pożytek człowiekowi. Nie zawadzi tedy poświęcić kilka słów biedronkom.

Biedronki albo według gwary ludu „krówki Najświętszej Maryi Panny“, małe okrągłe chrząszczyki z białemi kropkami na czerwonych, kawowych lub żółtych pokrywach skrzydeł, które widzimy wszędzie na krzewach, uchodzą za owady bardzo niewinne, a dzieciom nawet poleca się, aby im nie czyniły nic złego. I słusznie nie należy tępić tych stworzonek; biedronki bowiem uwalniają drzewa od wielkiej ilości innych szkodliwych owadów. W Stanach Zjednoczonych stwierdzono, że niszczą one mnóstwo owadów, szkodzących plantacyom pomarańcz i cytryn w Kalifornii. Rząd Stanów Zjednoczonych przeraził się zeszłego roku spustoszeniami, które pewne owady tamże sprawiły, i wysłał do Kalifornii profesora Koebele, aby spróbował odkryć naturalnego tępiciela tych owadów. Uczony przyrodnik zauważył, że biedronki żywią się nimi chętnie. Wprowadzono więc je do plantacyi, hodowano starannie i obficie rozproszono po drzewach pomarańczowych i cytrynowych. Wiadomo powszechnie, że rodzina biedronek nader jest liczna; składa się bowiem co najmniej z dwóch tysięcy gatunków. Każdy gatunek tępi inny rodzaj owadów. A zatem hodując wszystkie gatunki biedronek, można prawie z pewnością uwolnić się od większości szkodników. Rozgłos pożyteczności biedronek sięga daleko. Plantatorzy kawy w Ceylonie, herbaty w Indyach, rolnicy Afryki południowej, Egiptu i Portugalii postarali się o jak największą ilość tych stworzonek. W Australii kwitnie ich hodowla i przynosi znaczne korzyści.

Ku uczczeniu 115 rocznicy Konstytucyi 3. maja „Sokół — Macierz“ we Lwowie, urządza dnia 6. bieżącego miesiąca uroczysty wieczór z łaskawym współdziałem pań: Seweryny Sumperowej, art. dram. M. Dąbrowskiej, A. Demetrówny, A. Złotnickiej, oraz p. W. Manna, N. Sawickiego art. teatru m. i M. Marka, nadto druhów: Władysława Janikowskiego i T. Nowakowskiego, dalej chóru „Sokoła-Macierzy“ i Kółka amatorów. Po produkcyach wokalno - muzyczno- deklamacyjnych odegranym zostanie ustęp z dramatu J. I. Kraszewskiego p. t. „Trzeci Maj“, w którym w roli Maryi wystąpi p. Sumperowa.

Minister rolnictwa hr. Buquoy przybędzie jutro, to jest w niedzielę, pociągiem pospiesznym z Wiednią do Lwowa, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia lwowskiej wystawy targowo-hodowlauej.

Pan Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj do Wiednia.

Dyrektor policyi radca rządu p. Schechtel rozpoczął dwumiesięczny urlop. Zastępować go będzie p. Wojciech Wenz.

Nowy rodzaj listów poleconych. Z dniem 1. maja bieżącego roku weszło w życie nowe rozporządzenie c. k. Ministerstwa handlu donioslego znaczenia dla nadawców listów poleconych. Polega ono na tem, że ma tę wyższość nad rewersami zwrotnymi, które i nadal istnieć będą, że nadawca może. za złożeniem osobnej należytości w kwocie 25 h zażądać urzędowego zawiadomienia go

o nadejściu listu na miejsce przeznaczenia. Jeżeli więc nadawca poleconego listu uiści zaraz przy nadaniu wspomnianą dopiero co należytość, otrzyma natychmiast po jego nadejściu na miejsce przeznaczenia o tem wiadomość niezawiśle od zwłoki, jaka częstokroć się obecnie zdarza, gdy list nie może być z jakiejkolwiek przyczyny natychmiast doręczony adresatowi. Listy w ten sposób nadane będą przez cały czas swego transportu trzymane w szczególnej ewidencyi urzędowej i będą oddawane z rąk do rąk szczegółowo z jak największą ostrożnością. co mianowicie dla listów, zawierających nieraz niedeklarowane walory asekurowane w towarzystwach ubezpieczeń, wielkiej jest wagi.

Repertuar teatru miejskiego. W niedzielę o godz. 3 i pół popoł. „Kopciuszek“, o 7 i pół wieczór „Piękna Marsylianka“. W poniedziałek „Gejsza“. We wtorek „Mieszczanie“. We środę „Chopin“.

Telegramy.

Wiedeń. Według informacyi, zasiągniętych w prezydyum izby posłów najbliższe posiedzenie izby poselskiej nie odbędzie się stanowczo przed 15 b. m.

Wiedeń. Antysemici zajęli ostrą postawę wyczekującą wobec rządu ks. Hohenlohego. Ogólną uwagę zwraca tu mowa ks. Lichtensteina. Ks. Lichtenstein z uwagi na różnorodność stosunków w poszczególnych krajach koronnych, doradzał, by jedynie uchwalono w Radzie państwa ogólne ramy reformy wyborczej, a wszelkie postanowienia szczegółowe przekazano ustawodawstwu sejmowemu. Znaczenie ma też przemówienie Weisskirchnera. który oświadczył, że stronnictwo jego stoi zimno „Gewehr bei Fuss“ wobec rządu ks. Hohenlohego i że ks. Hohenlohemu nie uda się przeprowadzić reformy wyborczej.

Wiedeń. Namiestnik hr. Potocki konferował wczoraj z ks. Hohenlohem. Prezydyum Koła polskiego dziś o godzinie 5. popołudniu odbędzie konferencyę.

Wiedeń. Na konferencyi, którą wczoraj miał prezydent ministrów ks Hohenlohem. Derschatty, ks. Hohenlohe miał mu oświadczyć między innemi, że rząd w zasadzie trzyma się reformy wyborczej br. Gautscha. Sparlamentaryzowaniu gabinetu, rząd zasadniczo nie sprzeciwia się.

Kraków. (Tel. pryw.) Nowa Reforma donosi z Warszawy następujące szczegóły o zamachu na dyrektora kolei nadwiślańskich Porkuriakowa, W chwili gdy Prorkuriakow wyjeżdżał parokonną dorożką z pod bramy w towarzystwie dyrektora wydziału Guttnera i woźnego dyrekcyi Morozowa, jakiś nieznany człowiek w ubraniu robotniczem podbiegł do dorożki i rzucił bombę. Bomba uderzyła o prawy wachlarz dorożki i pękając zabiła na nim Morozowa i zapaliła na nim odzież, a raniła ciężko Guttnera, oderwawszy mu rękę i nogę prawą. Prorkuriakow pod pewnem wrażeniem samego rzutu pocisku zdołał wyskoczyć z dorożki. W godzinę po wypadku odwieziono go do domu dorożką w otoczeniu dwóch oficerów i kilkunastu kozaków. Stan jego jest bardzo groźny.

Wiedeń. Cesarz złożył wczoraj w hotelu Bristol wizytę ks. Mikołajowi czarnogórskiemu. Zabawił przeszło kwandrans Spotkanie miało bardzo serdeczny charakter.

Wiedeń. Arcyks. Rainer z okazyi swego wystąpienia z naczelnej komendy obrony krajowej ofiarował 20,000 koron w 4 procentowej rencie koronowej na powiększenie funduszu stypendyjnego im. arcyks. Rainera dla dzieci oficerów obrony krajowej.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi, że Goremykni przez cały dzień wczorajszy baw w Carskiem Siole, gdzie przedłożył carowi listę ministrów i swój program. Miał zastrzedz sobie zupełną swobodę akcyi. Nowy gabinet rozpocznie swą działalność jeszcze przed otwarciem Dumy. Jako pierwszy punkt swego zadania postawi gabinet rewizyę projektu ustaw zasadniczych i reformę agrarną. Kokowcew odmówił przyjęcia teki skarbu, Izwolskij ma zostać ministrem spraw zewnętrznych. Oczekują także nominacyi Schwanebacha na ministra.

Petersburg. „*Prawit Wiestnik*“ donosi: Hr. Witte zwolniony został ze stanowiska prezydenta rady ministrów. Pozostaje on nadal w Radzie państwa i zatrzymuje godność sekretarza stanu. Car nadał mu order Aleksandra Newskiego w brylantach. Także Durnowo został zwolniony ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, a równocześnie zamianowany sekretarzem stanu. Prezydentem rady ministrów zamianował car Goremykina.

Petersburg. Z okazyi otwcrcia dumy i rady państwa odbędzie się w pałacu Zimowym w obecności cara uroczysta ceremonia, na którą posłowie do dumy i wybrani członkowie do rady państwa otrzymają bilety wstępu.

Petersburg. Gubernator Sarafowa Stołypin powołany został do Petersburga. Sądzą, że jest to w związku z zamiarem powierzenia mu teki spraw wewnętrznych.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się ciągnienie 3 proc. losów kredytowych ziemskich z r. 1889. Główna wygrana w kwocie 100.00 kor. padła na los S.752 Nr. 15, 4.000k. na los S. 4.976 Nr. 2.

Budapeszt. Minister oświaty hr. Apponyi, przyjmując deputacyę, która zawiadomiła go o wyborze do Sejmu oświadczył w dłuższej mowie, że odpowiedź na pytanie czy wobec wyniku wyborów, który stronnictwu narodowców da absolutną większość, będą dotrzymane warunki, pod jakimi ono rządy objęło, jest bardzo proste. Zwycięstwo to w chararakterze rządu i utrzymania umowy się nic zmieni.

Serajewo. Deputacya strejkujących robotników przedłożyła wczoraj szefowi sekcyi Hörmannowi swe żądania. Hörmann przyrzekl wziąć te żądania pod rozwagę i przeprowadzić rokowania z pracodawcami erearyalnymi i prywatnymi. Dalej robotnicy oświadczyli, iż w razie uwzględnienia ich żądań, gotowi są w poniedziałek powrócić do pracy. Wczoraj w zupełnym spokoju odbył się pogrzeb tych osób, które zginęły podczas ostatnich zajść.

Lens. Liczba strejkujących spadła na 11.527, razem z tymi, którzy z powodu złego stanu niektórych szybów nie mogą pracować. W poniedziałek lub wtorek rozpocznie się próbne wycofywanie węgla.

Londyn. Lord major otworzył wczoraj wystawę austryacką. Do cesarza Franciszka Józefa wysłano telegram hołdowniczy.

Paryż. Doniesienie dzienników o aresztowaniu Rosyan. Derkleina z Kowna i Feldównej z Wilna, jest nieprawdziwe, gdyż oboje uciekli. Aresztowano natomiast pewnego mężczyznę i pewną kobietę, która ma się rzekomo nazywać Rubinsteinówna.

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów
Wola Duchacka — Poczta Podgórze
Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia“ (daje pieczywa na 6 osób) — czekoladowe, korzenne, paczka 75 h. angielskie, zdrowia, paczka 65 h.
„Leguminy pudding“ (legumina dla 6 osób) — różne owocowe smaki po 16 h. czekoladowa po 30 h.
„Proszek drożdżowy“ po 10 h. — „Cukier waniliowy“ po 14 h. — „Wanilinowy proszek do sosów po 12 h.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych. Jeżeli gdzie brak, prosimy odnieść się wprost do fabryki.

Pierwsze gal. Tow. akcyjne
Rafineryi spirytusu
we Lwowie
poleca swoje znakomite wyroby jako to:

Wódki polskie, Rosolisy, Likiery, Starka litewska, Miłucha, Rumy.

SPECYAŁY: Nalewki Prababka Miłucha

Składy dla miasta: Pasaż Hausmann 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2.

Masę francuską, lakier bursztynowy, wosk do podłogi — szczotki do froterowania; farby olejne, gotowe do użytku: Cement i gips — papę do krycia dachów

poleca
W. Czopp następcy
ul. Żółkiewska l. 2.

Rohatyni Ulam
Dom Bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ul. Sykstuska l. 8.

ZAŁOŻONY w r. 1872.

Zakład art. rytowniczy
Henryka Schapiry
we Lwowie ul. Kopernika 3

wykonuje tablice metalowe, stampilie, kauczukowe i metalowe marki pieczątkowe, grawury na wszelkich metalach i t. d. jaknajstaranniej i po cenach umiarkowanych.

Cenniki, kosztorysy darmo i opłatnie.

Tak zachwalane, Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego, są starego systemu wyszłego z użycia, które co do wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych ajentów Ostrzegam przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizyi kupujący zaś lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą Oryginalne.



Pierwszy i największy w kraju skład maszyn doszycia, który nie posługuje się ajentami.

LWÓW, Hotel Żorża Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki, mechanik i specyalista.

Od roku 1773 istniejąca drukarnia i Zakład artyst.-litograficzny
Pillera i Ski. Lwów, Łyczakowska 3.

wykonuje wzorowo i na czas oznaczony

Bilety wizytowe litografowane, Zaproszenia ślubne i balowe, Etykiety na flaszki pudełka, puszki i t. p. jednokolorowe lub barwne.

Papiery wartościowe, książeczki Kasy Oszczędności i Udziałowe, Druki i tabele dla konsorcyów i banków; karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie — nadto: dyplomy plany, mapy, nuty, plakaty, tutki cygaretowe, autografie i wszelkie roboty w zakres litograficzno-artystyczny i drukarski wchodzące.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Maksymilian Schlesinger. Druk. „Pospieszna“ (Ostruszki) pod zarządem A. Filipowskiego